



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 30 LIPCA 45 R

Nr 41

„Reprywatyzacja” czy sztuczki reakcji?

Bardzo przepraszamy za niesamowity neologizm w tytule. „Reprywatyzacja” — znaczy to oddanie poprzednim właścicielom przedsiębiorstw, które znalazły się pod zarządem państwowym.

Sami na tym miejscu wskazywaliśmy, że w warunkach współczesnych polskie rzemiosło, drobny, a częściowo i średni przemysł prywatny oraz polskie kupiectwo w odbudowie gospodarczej kraju mają do odegrania rolę poważną i pozytywną. Waleczyliśmy i walczymy przeciw wszelkim próbom niedoceniań roli drobnego producenta i handlu prywatnego w obecnym okresie rozwoju naszego życia gospodarczego.

Sami na tym miejscu waleczyliśmy o to, aby polskim rzemieślnikom, drobnym i średnim kupcom powetować krzywdy, spowodowane przez okupantów niemieckich, którzy w sposób bezwzględny wywłaszczyli i obrabowali ich, pozbawiając w ten sposób egzystencji setki tysięcy rodzin polskich. Żądaliśmy od władz natychmiastowego przywrócenia im własności, okazania maksymalnego poparcia rozwojowi drobnej prywatnej produkcji i handlu.

Nie zmieniliśmy naszego stanowiska we wszystkich tych sprawach.

Ale tym razem wystąpimy przeciw „reprywatyzacji”.

A dlaczego, opowiemy poniżej:

Każdy, kto zna Łódź i nasze województwo, słyszał o Zakładach Przemysłowych firmy „Bukiet”, firmy „Wagner”, firmy Janickich oraz o dużej fabryce metalowej i odlewni w Końskich. Żadna z wymienionych firm nie należy bynajmniej do drobnych. Są to poważne zakłady przemysłowe, zatrudniające setki robotników. Po przedsięwzięciu Niemców robotnicy własnymi siłami odbudowali i uruchomili te zakłady, które znalazły się pod zarządem państwowym.

Obecnie, kiedy fabryki prosperują, zgłosili się dawni właściciele, aby przejąć je z rąk Zarządu Państwowego.

I proszę sobie wyobrazić, że znalazły się w Łodzi władze, które wyraziły swoją zgodę na oddanie wspomnianych fabryk dawnym właścicielom. Wyraziły swoją zgodę, choć polityka naszego Rządu jest w tej sprawie zupełnie określona i zdecydowana. Minister Przemysłu, Minc, na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej tak sformułował tę politykę:

„Społecznym fundamentem naszej współczesnej Polski jest 1) reforma rolna, 2) usunięcie wielkich kapitalistów z naszego życia. Nie ma takiej siły, która by zmusiła Polskę Demokratyczną do przywrócenia obszarników bądź przywrócenia wielkich kapitalistów”.

Pozwolimy więc sobie zapytać, kto dał prawo komukolwiek zwracać takie kluczowe przedsiębiorstwa? Kto dał komukolwiek prawo czynić podarek z przedsiębiorstw państwowych wielomilionowej wartości? Kto to taki pragnie ponownie posadzić na kark robotnikom i chłopom wielkich kapitalistów?

Chcemy wiedzieć kto śmie łamać słuszną zaaprobowaną przez naród politykę naszego Rządu, Rządu Jedności Narodowej? Chcemy wiedzieć, komu zależy na tym, aby przywracać w Polsce wielkich kapitalistów!

Rzecz prosta, nie wątpimy, że uświadomieni robotnicy fabryki Bukieta, Jan-kowskich, Wagnera i innych podobnych firm, którzy własnym trudem, własnymi rękoma odbudowali wspomniane zakłady przemysłowe, nie puszcza za próg fabryk swoich dawnych znienawidzonych wyzyskiwaczy. Nie wątpimy też, że

Pięciolatka Partii Pracy

Naród angielski jest przygotowany do wprowadzenia decydujących zmian politycznych i socjalnych

Przemówienie przewodniczącego Izby Gmin Herberta Morrisona

LONDYN. (Polpress). Nowy przewodniczący Izby Gmin Herbert Morrison jeden z najwybitniejszych przywódców Labour Party, wygłosił po ogłoszeniu wyniku wyborów przemówienie,

w którym oświadczył m. in.: że partia konserwatywna popełniła błąd, gdy przystąpiła ona do wyborów bez jasnego programu, opierając się jedynie i tylko na popularności Churchilla.

W roku 1945 Angliki są bardziej doświadczeni niż w roku 1918. Warstwa średnia są przygotowane do decydujących zmian politycznych. Wyborcy do szli do wniosku, że wszystkie trudności wynikają ze złego systemu gospodarczego.

Żołnierze, wśród których wpływ Labour Party wzrosł znacznie, domagają się przeprowadzenia pewnych zmian, wszystkiego nie wzięli w rachunek konserwatyści. Bez obawy będziemy sprawować rządu dla dobra wielkiego narodu brytyjskiego, który w ciężkich dniach wojny dał dowody bohaterstwa.

Labour Party będzie ściśle współpracowała ze związkami zawodowymi i organizacjami spółdzielczymi. Za 5 lat zwrócimy się znowu do narodu po aprobacie naszej polityki. Będziemy na nowo walczyli o parlament socjalistyczny, ale na miejscu chwiejącego się systemu kapitalistycznego utworzyć nową, kwiśnięcą, postępową, socjalistyczną współpracę wielkobrajską.

„Prawda” o wyborach w Anglii

MOSKWA. (Polpress). — Omawiając rezultaty wyborów w Wielkiej Brytanii „Prawda” pisze w artykule wstępnym: „Przebieg kampanii wyborczej i rezultaty wyborów w Anglii dowiodły, że naród angielski zwrócił wyraźnie swe zainteresowania w kierunku zagadnień polityki wewnętrznej. Program polityki zagranicznej partii konserwatywnej i Partii Pracy jest prawie identyczny. W wyborach toczyła się wokół problemów polityki wewnętrznej.

Hasłem Labourystów było „Zatrudnienie dla wszystkich”, drugim ważnym punktem programu jest zadanie nacjonalizacji, w których gałęzi przemysłu. Ze swej strony konserwatyści występują z programem zniesienia ograniczeń i kontroli wprowadzonej podczas wojny oraz zagwarantowania całkowitej swobody inicjatywy prywatnej.

Konserwatyści zwalczają wszelkie projekty nacjonalizacji, wysuwane przez Partię Pracy. Prasa konserwatywna podkreśla stale, że realizacja programu Labourystów wnieśli niebawem chaos w życie gospodarcze, co pociągnie za sobą konieczność zastosowania „metod totalnych”.

Kampania wyborcza w Anglii dowiodła, że po zwycięstwie nad Niemcami zagadnieniem organizacji życia w okresie powojnym i jak najszybszego usunięcia skutków wojny wysunęły się na pierwszy plan.

Podczas wojny z hitleryzmem Anglii udało się zdobyć na olbrzymi wysiłek około 3,5 miliona robotników zostało dodawo zatrudnionych w przemyśle wskutek wojny.

Po zwycięstwie przed wyborcami stał problem znalezienia pracy dla tych ludzi oraz pytanie, kto ma ponieść główny ciężar wydatków wojennych. Naród angielski ma smutne doświadczenia przeszłości, kiedy po pierwszej wojnie światowej musiał walczyć z kryzysem gospodarczym i oświadczył reakcją przeciwko osiągnięciom socjalistycznej klasy pracującej. Anglia zdobyła dużo doświadczenia politycznego i pragnie teraz urządzić swe życie na nowych podstawach. Zaszły wielkie zmiany w narodzie angielskim i one właśnie znalazły swój wyraz w obecnych wyborach do parlamentu”.

Komuniści francuscy o konstytucji

PARYŻ. (Polpress). Komitet Wykonawczy partii komunistycznej powziął uchwałę zalecającą komunistycznym członkom zgłoszenia konsultatywnego, by zająć zwolnienia „suwerennej konstytucyjnej” w sprawie głosowania powszechnym przez Francuzów i Francuzki liczących ponad 20 lat.

Wybory w Algierze

PARYŻ. (Polpress). Agencja AFP donosi, że w Algierze odbyły się w niedzielę 27 lipca wybory do rad gminnych.

Konferencja Trzech w Poczdamie zakończy się przed 8 sierpnia

LONDYN. BBC. Dn. 28. 7. po południu, premier Attlee i minister spraw zagranicznych Bevin przybyli do Poczdamu. Godzinę po przyjeździe złożyli wizytę prezydentowi Trumanowi, a następnie odbyli rozmowę z Generalissimem Stalinem przed rozpoczęciem plenarnych obrad przywódców trzech wielkich

moocarstw. Posiedzenia odbywać się będą teraz częściej, aby umożliwić premierowi Attlee powrót do Londynu przed dniem 8 sierpnia, to znaczy przed pierwszym zebraniem nowej Izby Gmin. Dopiero po powrocie premiera Attlee do Londynu będzie podana lista uzupełniająca nowego gabinetu brytyjskiego.

Niemiecki plan okupowania Anglii Wszystko już było przygotowane

LONDYN. (Polpress). W archiwum niemieckiego sztabu generalnego znaleziono dokument pod nazwą „Militärverwaltung England”, który demaskuje plany Niemców na wypadek zajęcia wysep brytyjskich.

Dokument ten, wydany we wrześniu 1940 roku w 195 egzemplarzach, został częściowo rozdany wśród hitlerowskiej generalicji, reszta zaś pozostała w archiwum sztabu generalnego. Plan niemiecki przewidywał wysiedlenie wszystkich zdrowych fizycznie mieszkańców Wielkiej Brytanii, dewaluację funta angielskiego do wysokości 13 sh. 6 d., wyjęcie spod praw państwa żołnierzy niemieckich z ludnością angielską, ostre kary za sabotażowanie urządzeń niemieckich, rozpowszechnianie wrogich wiadomości, demonstracje lub zebra-

nia publiczne.

80 tys. jeńców radzieckich wymordowali hitlerowcy na Śląsku

NIEMODLIN. (Polpress). W pow. niemodlińskim na Śląsku, odkryto masowe groby pomordowanych przez Niemców jeńców wojennych przeważnie radzieckich. Komisja złożona z przedstawicieli władz polskich i radzieckich, zbadała miejscowości: Klucznica, Siedziałowice, Grabina, odkrywając wielkich rozmiarów mogiły.

Ogółem odnaleziono 179 grobów masowych, długości od 25 do 75 mtr., szerokości 2 metry, głębokości 1,80 mtr. Część grobów odkryto. Zwłoki leżą w trzech war-

stwach, przeważnie nagie, tylko niewielka część w mundurach wojskowych.

Badania lekarskie stwierdziły, że większość niefortunnych zmarła z głodu. Powierzchnowne obliczenia wskazują, że w grobach znajduje się około 80.000 ofiar. Dochodzenie w sprawie tej potwornej zbrodni hitlerowskiej przeprowadzane są w dalszym ciągu.

Jak zeznają świadkowie, morderstw tych dokonała przeważnie młodzież hitlerowska.

Japonia zostanie zniszczona Fatalne skutki nieprzyjęcia ultimatum

LONDYN (BBC) W ostatnich atakach na Japonię właściciel wzięło udział ponad sześć set superfortec typu B 29, które zrzucały 3.500 tonn bomb. W dniu wczorajszym gen. Liney podał do wiadomości listę jedenastu miast japońskich, które będą kolejno bombardowane w najbliższym czasie. Ponadto były rozrzucone na terytorium Japonii właściwe ulotki, zawierające spis powyższych miast.

odpowiednie władze zwierzchnie znajdują środki na samowolę lokalnych kacyków. Można jeszcze w Polsce skorumpować tego, lub innego urzędnika, ale nie można i nie uda się to nikomu przywrócić Polsce porządku wielkokapitalistycznego

W czasie ataku o którym była mowa powyżej, zbombardowano wczoraj sześć miast na wyspach Hon-Szu i Kiu-Szu. Pomimo, że ludność japońska jest uprzedzona o mających nastąpić atakach lotniczych, nie ma środków, któreby ją uchroniły od straszliwych skutków nalołów.

Z kwatery gen. Nimitza, donoszą, że według meldunku admirała 3 floty amerykańskiej Halsey'a uległy zatopieniu lub uszkodzeniu trzy pancerniki, trzy krążowniki ukrywające się w zatoce tokijskiej, między innymi pancernik „Aruna”. Składniad donoszą o zatopieniu dziewięciu statków japońskich w cieśninie Cuszima.

NEW-YORK. „St-Louis Post Dispatch”, omawiając ultimatum wystosowane do Japonii przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Chiny, podkreśla, że naród japoński dowiedział się jasno, co znaczyłoby przyjęcie warunków kapitulacji bezwarunkowej, wysuniętej w ultimatum. Nie byłoby to ani niewola, ani zniszczeniem kraju. Japończycy muszą zrezygnować ze zdobyczy terytorialnych, zapłacić odszkodowania wojenne, usunąć się wyłącznie na wyspy macierzyste i utworzyć nowy rząd. Inaczej kraj oczekuje zupełna zagłada.

Ameryka a Karta Bezpieczeństwa

Stany Zjednoczone są pierwszym mocarstwem, które ratyfikowało statut

LONDYN. Wczoraj popołudniu został ratyfikowany statut Ligi Bezpieczeństwa przez Senat Amerykański. Osiemdziesięciu dziewięciu senatorów wypowiedziało się za ratyfikacją, tylko dwóch senatorów Partii Republikańskiej — przeciwko. Stany Zjednoczone są pierwszym mocarstwem, które ratyfikowało statut. Dotąd tylko trzy republiki Ameryki Łacińskiej: Nikaragua, Kostaryka i San Salvador przeprowadziły u siebie ratyfikację. Wejście w życie Statutu Ligi Bezpieczeństwa nastąpi po ratyfikacji przez cztery pozostałe signatariuszy, to znaczy przez Wielką Brytanię, Chiny, Związek Radziecki i Francję oraz przez dwadzieścia jeden mniejszych państw.

Narazie utworzona będzie Komisja Tymczasowa pod przewodnictwem Stetiniusa, szefa delegacji Stanów Zjednoczonych, członka Rady Bezpieczeństwa.

Natychmiast po dokonaniu ratyfikacji zakomunikowano o tym Prezydentowi Trumanowi, przebywającemu w Poczdamie.

Po otrzymaniu tej wiadomości Prezydent Truman oświadczył, iż jest to

Sprawa o honor Francji

PARYŻ. (Polpress). „La Voix de Paris” apytuje, kiedy właściwie rozpocznie się proces Petaina. Obecnie odnosi się bowiem wrażenie, że toczy się proces płatniczy, w którym znakomici oratorzy mówią wiele sobie, podczas gdy właściwy proces przesunął się niepostrzeżenie na plan drugi. „Wraz z całą Francją oświadczamy — pisze dziennik — dość tego! Petain zdradził przed rokiem 1940. Zdradził po roku 1940. Z nienawiści do republiki i do ludu wydał Francję hitlerowcom. Należy to wyobyt na światło dzienne, ponieważ toczy się sprawa o honor Francji”.

Wznowiły katastrofy lotniczej w Nowym Jorku

NOWY JORK. (Polpress). Dwumotorowy samolot „Mitchel” podczas mgły zderzył się z wieżą najwyższego na świecie budynku Empire State Building. W katastrofie zginęła załoga oraz 15 osób, znajdujących się w gmachu. Jest wielu ciężko rannych.

NOWY JORK. (Polpress). Samolot, który derzył się z drapaczem chmur, wpadł do muru katolickiego towarzystwa charytatywnego, które organizowało pomoc dla Europy. Z 15 urzędników — 9 zostało zabitych, resztki samolotu tkwią jeszcze w budynku. Zdaniem świadków naocznych, pilot spojrzał drapacz chmur w ostatniej chwili i próbował wzniesić się wyżej, lecz nie udało mu się i nastąpiła katastrofa.

Evakuacja Niemców z Norwegii

SZTOKHOLM. (Polpress). W bieżącym tygodniu rozpocznie się ewakuacja wojsk niemieckich z Norwegii przez Szwecję.

Po dymisji rządu w Grecji

LONDYN. (Polpress). Agencja Reutersa donosi z Aten, że policja ateńska zabroniła rządzącej wszelkich demonstracji i zwołania zebrań, pozostających w związku z dymisją Vulgarisa.

Dwa bombowce amerykański

NOWY JORK. (Polpress). Ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych ogłosiło, że w walkach na Pacyfiku używa się nowego typu bombowca „Mammouth 32”. Samolot ten może zabrać ze sobą cięższe bomby niż nadzwoje.

Sprawa Tangeru

LONDYN. (Polpress). W londyńskich kołach politycznych utrzymują, że konferencja w sprawie Tangeru podejmie swe prace dnia 6 sierpnia.

Do udziału w naradach zostaną zaproszeni przedstawiciele Związku Radzieckiego.

wydarzenie bardzo pomyślne, ratyfikacja dokonana tak znaczną większością głosów oznacza właściwie jednogłośnie. Uchwała Senatu posuwa naprzód sprawę bezpieczeństwa międzynarodowego.

Senator Barclay oświadczył, że dotąd Stany Zjednoczone będą pozostawały w ściślejszym związku z wszystkimi narodami na wszystkich kontynentach, a porządek świata oparty będzie na prawie i sprawiedliwości. Senator R. Wagner stwierdza, że przyjęcie Statutu Li-

gi Bezpieczeństwa przez tak olbrzymią większość reprezentantów narodu świadczy o przyjęciu na siebie współodpowiedzialności za zrealizowanie postulatów przyjętych w San Francisco. Odtąd wszelka agresja wojskowa, polityczna lub gospodarcza znajdzie się poza prawem.

Jeden z członków delegacji w San Francisco oświadczył, że statut Ligi Bezpieczeństwa nie ma charakteru stałego i niezmiennego, może być on ulepszony w zależności od sytuacji.

Poważna sytuacja Europy

Kryzys aprowizacyjny, któremu należy szybko zapobiec

LONDYN. Amerykańska Służba Informacji złożyła raport w sprawie sytuacji żywnościowej w krajach europejskich.

Stwierdza się, że w krajach wyzwolonych tysiące ludzi umrze z głodu i zimna, a inni cierpieć będą z powodu bardzo ciężkich warunków nadchodzącej zimy, o ile nie przyjdzie skuteczna pomoc. Kraje te przechodzą przez okres ciężkiego kryzysu, spowodowany niedostatkami produkcji przemysłowej i rolniczej. Tylko 35 procent francuskich przedsiębiorstw jest w tej chwili w ruchu. Cyfry z innych krajów są analogiczne. Dążyć należy do jak najszybszej odbudowy całkowitej przemysłu poszczególnych krajów, aby pomoc z zewnątrz nie była konieczna przez długie lata. Europie brak żywności, węgla i środków transportowych. Stan zdrowotny ludności postawia wiele do życzenia. W krajach rolniczych należy pośpieszyć z zapasami w odpowiedni sprzęt i nasiona, aby jeszcze osiągnąć maximum tego, co możliwe. Tylko połączone wysiłki poszczególnych krajów europejskich i wydajna pomoc z zewnątrz mogą uratować Europę od głodnej klęski.

Protest marynarzy polskich przeciwko zarządzeniom kłiki Kwapińskiego

LONDYN. (Polpress). Grupa oficerów polskiej Marynarki Handlowej ogłosiła następujące oświadczenie, jako odpowiedź na wezwanie Kwapińskiego, skierowane do marynarzy polskich:

„W chwili gdy skończyła się wojna w Europie, kiedy Polska czeka na naszą pomoc, zarząd Związku kapitanów i oficerów oraz p. Kwapiński nawołują członków związku do oporu i do opuszczenia statków polskich. Opuszczenie statków w chwili obecnej byłoby czynem nie tylko wysoce niepatriotycznym, ale poprostu karygodnym z punktu widzenia państwowego. Nie po to walczyliśmy przez 6 lat o wolność naszej Ojczyzny, pływając pod polską banderą i żyjąc nadzieją powrotu, aby dziś zejść na ląd i zaliczyć się do emigrantów, stając się narzędziem brudnej rozgrywki politycznej, zresztą beznadziejnej i z góry przegranej.

Prawowitw rząd nasz Rząd Jedności Narodowej, wzywa Polaków na emigracji aby powrócili do kraju.

Szkoła podżegaczy wojennych

kształciła prowokatorów Trzeciej Wojny Światowej

MOSKWA. (Polpress). „Krasnaja Zwiezda” donosi, że w Falkenburg na Pomorzu znajdowała się tajna szkoła hitlerowska, która kształciła podżegaczy trzeciej wojny światowej.

Jak wynika z dokumentów, odnalezionych w budynku szkolnym, zadaniem jej wychowanków było przygotowanie spiska przeciwko demokracji na skalę ogólnopolską.

Kto wciągnął Finlandię w wojnę

Rząd, który przygotował zdradę

SZTOKHOLM. (Polpress). Jak donosi Fińska Agencja Telegraficzna, komisja śledcza pod przewodnictwem Hornborga ogłosiła, że rokowania między rządem fińskim a Rzeszą Niemiecką w sprawie udziału Finlandii w wojnie przeciwko Rządowi Radzieckiemu były bezprawne, gdyż parla-

ment nic o nich nie wiedział.

Lądowanie wojsk niemieckich w Finlandii odbyło się również bez wiedzy parlamentu. W tym stanie rzeczy odpowiedzialność za wciągnięcie Finlandii w wojnę ponosi ówczesny rząd fiński, który działał wbrew przepisom konstytucji.

Hitler i Rosenberg często odwiedzali tę „szkołę”. Również Mussolini był raz obecny podczas lekcji.

Oświadczenie podpisali: Tarnowski, Lodwon, Lawrynowicz, Kanowski, Branks, Wodniak, Marejko, Cichocki, Adamowicz, Kadubanski i Ciszewski.

Instytut doskonalenia lekarzy

ZSRR w trosce o zdrowie szerokiej mas pracowniczych

MOSKWA. (Polpress). Poważnym osiągnięciem w dziedzinie ochrony zdrowia w ZSRR są instytuty doskonalenia lekarzy, istniejące we wszystkich większych uniwersyteckich ośrodkach.

Celem instytutu jest podwyższenie kwalifikacji lekarzy, zapoznanie ich z ostatnimi metodami leczenia. Lekarzowi pracującemu w odległej wsi czy miasteczku, trudno jest podążać za najwyższymi zdobyczami wiedzy medycznej. Aby zapobiec temu i aby dać możliwość wszystkim lekarzom kontaktowanie się z rozwijającą się ciągle nauką, lekarze wiejscy w ZSRR mają obowiązek co trzy lata, a lekarze miejscy co 5 lat przejść kilkumiesięczny kurs dosko-

nalenia lekarzy. W czasie przebywania na kursach lekarz otrzymuje swoją stałą pensję oraz stypendium i mieszkanie.

Największe instytuty doskonalenia lekarzy istnieją w Leningradzie i Moskwie. Leningradzki instytut przeszkolił w 1941 r. 15.000 lekarzy. Najmłodszym a jednocześnie największym jest instytut Moskiewski założony w końcu 1930 roku. W ciągu 14 lat swego istnienia instytut umożliwił podwyższenie kwalifikacji naukowych 50.000 lekarzy. Instytut posiada 43 katedry kliniczne i teoretyczne, bibliotekę z 62 tysiącami tomów. Budżet Instytutu na rok 1943 wynosi 7 milionów rubli. W Instytucie wykłada 4 członków Akademii Nauk ZSRR.

Należy usunąć dyktatury wojskowe

w Hiszpanii i Argentynie

NOWY JORK. (Polpress). Ogólną uwagę zwrócił artykuł Butlera, który pojawił się w oficjalnym biuletynie departamentu Stanu USA.

Autor porusza zagadnienie Argentyny i Hiszpanii i stwierdza, że należy usunąć rządy faszystowskich dyktatur wojskowych. W kołach politycznych Waszyngtonu przypominają w związku z tym, że obecny sekretarz Stanu James Byrnes był przeciwny przyjęciu Argentyny do Narodów Zjednoczonych.

Komunistyczna Partia w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. (Polpress). Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych została na nowo utworzona, postanowienie to zostało ogłoszone w drugim dniu obrad Związku Amerykańskiego Organizacji Politycznych.

Brak cukru w Ameryce

NOWY JORK. Podają ze Stanów Zjednoczonych, że ograniczenia żywnościowe we wszystkich stanach Ameryki Północnej zastrzają się coraz bardziej, odczuwa się coraz większy brak cukru.

Dyrektor UNRRA w Londynie

LONDYN. (Polpress). Do Londynu przybył z Neapolu naczelny dyrektor UNRRA Herbert Lehman, który weźmie udział w 3-iej konferencji UNRRA, wyznaczonej na 7 sierpnia.

Anglia — Czechosłowacja

LONDYN. (BBC). Z Pragi donoszą, że minister Handlu Czechosłowacji, dr Rybka, doszedł z Rządem Brytyjskim do porozumienia w sprawie przyznania kredytów na cele eksportowe oraz w sprawie wzajemnej wymiany towarowej między Czechosłowacją a Wielką Brytanią.

Armia na stopie pokojowej

LONDYN. (BBC). Z Rzymu donoszą, że dziś o godz. 11 rano oddziały 8-iej Armii Brytyjskiej formalnie przestały być oddziałami armii walczącej.

Aresztowania faszystów w Rzymie

RZYM. (Polpress). Włoska policja aresztowała 11 faszystów, którzy usiłowali zorganizować nową partię faszystowską. Planowali oni również wydanie tajnego pisma.

W kilku wierszach

Związek Słowian na Środkowym Wschodzie na plenarnym posiedzeniu, odbytym w Jeruzolimie 4 lipca, postanowił wysłać depechę do Rządu Jedności Narodowej w Polsce z pozdrowieniami i życzeniami powodzenia jednemu z narodów słowiańskich.

Donoszą z Grecji o nieustających zamieszkach w północnym Epirze, do którego zarówno Grecja jak i Albania roszczą sobie prawo.

W pobliżu wybrzeży argentyńskich pojawiły się dwie tajemnicze łodzie podwodne w rejonie Punta A San Celmente.

Część robotników, zajętych w stocznicach londyńskich przystąpiła do ponownego strajku włoskiego.

Paul Valery, znany poeta francuski zmarł w Paryżu. Jak wiadomo, francuska opinia publiczna zarzucała Paulowi Valery współpracę w pismach kolaboracyjnych.

PARYŻ. (Polpress). W najbliższych dniach stanę przed sądem Jean Paquis, b. hitlerowski komentator radia paryskiego. Paquis prowadził wedle wskazań Goebbelsa propagandę wśród Francuzów. Był on jednym z najbliższych współpracowników Laval.

RZYM. (Polpress). Na odbywającym się w Rzymie posiedzeniu UNRRA dyr. naczelny Herbert Lehman wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że Włochom i Państwu Bałkańskiemu grozi głód. „Trzeba będzie ustalić ściśle plany pomocy dla tych krajów, jeżeli chcemy uniknąć niebezpieczeństwa”.

Na pomoc wsi polskiej Udział w akcji Żniwnej Centralnej Szkoły Oficerskiej MO w Łodzi

Na zew „Wszystcy do żniw” — Centralna Szkoła Oficerska M. O. w Łodzi, pierwsza podołała się do zrealizowania tego wzniosłego zadania.

I w dniu 21. 7. r.b o godz. 14-tej cała Szkoła w składzie 240 ludzi przy dźwiękach orkiestry Elektrowni Łódzkiej, ze sztandarem szkolnym i transparentami, na których widniały hasła: „Wszystcy uczelni demokracji do żniw, — na pierwsze żniwa w Polsce z pomocą wsi polskiej — milicjant-demokrata, obrońca praw robotniczo-chłopskich”, wyruszyła do gminy wsi Bruzycy Wielka. Przemaszerowaliśmy ulicą Piotrkowską i Limanowskiego. W końcu Limanowskiego czekał na nas tramwaj, przydzielony nam przez „Direkcję Tramwajów Dojazdowych”. O godz. 17-tej przybyliśmy na miejsce, gdzie oczekiwali naszego przybycia wójt gminy i 9 sołtysów, na ogólny stan 21. W pierwszej chwili przyjęli nas dość ozięble, jak się później okazało brak było do nas zaufania, że będziemy mogli w tej pracy podołać.

Rozdzieliliśmy ludzi między obecnych sołtysów.

Chłopcy natychmiast po przydzieleniu ich do gospodarzy, odczuli się do pracy, praktycznie udowodnili, że przyszli oficerowie Polski Demokratycznej — to synowie robotników i chłopów, którzy z żołnierską pieśnią na ustach i rozmachem młodzieńczej werwy układali pokos za pokosem.

Błyskawicznie rozeszła się wieść po gminie, że oficerowie intensywnie pracują i już o godz. 20-ej zgłosiło się 4 sołtysów, zaś w niedzielę rano reszta, aby przydzielić im ludzi do pracy. Zapytani przez nas dlaczego nie zgłosili się na określony czas, jeden z sołtysów odpowiedział, że słyszeliśmy, iż mają przyjść oficerowie, więc sądziliśmy, że przybędą tu robić wyuczasy i przegłądać kąty, tymczasem przekonaliśmy się, że ci oficerowie pracują nie gorzej od nas, pomimo, że nie pracują na swojej glebie.

Należy zaznaczyć, że w organizowaniu akcji żniwnej wyróżniła się kompania 2-ga, szczególnie projektodawca, elew Włodarski Ry szard, natomiast w indywidualnej rywalizacji przy koszeniu — ekwowie 3 kompanii: Duda Stanisław, Sikora Roman, Wiśniewski Jan, jak również będąca na naszym kursie Woźniak Stanisława, która kosila cały dzień, podążając za wyborowymi kosiarzami Szkoły. Ogółem skoszone 101 i pół morgi.

Instytut mazurski

OLSZTYN. (Polpress). W Olsztynie powstał Instytut Mazurski, którego celem jest prowadzenie i popieranie prac badawczych w zakresie stosunków kulturalnych, społecznych, historyczno-politycznych, gospodarczych, przyrodniczych i geograficznych Pojezierza Mazurskiego.

Instytut będzie prowadził bibliotekę regionalną i muzeum regionalne, ogłaszał konkursy na prace naukowe i artystyczne, organizował i utrzymywał placówki badawcze, prowadził kursy i odczyty, popularyzujące wiedzę o Pojezierzu Mazurskim.

J. KRYMOW

Statek „Derbent“

Przeład Zofii Petersomej

Łzy jej obeschły, ale głos drżał szlochem i widać było, że śpieszy się, aby wyłożyć mu wszystko, co się jej w duszy zbierało, a jemu wydawało się w ciemnościach, że to nie Musia, lecz obca kobieta, głupia, obojętna i zła kobieta.

— Milcz! — krzyknął z wściekłością na cały głos.

Spojrzała na niego i z przestrawieniem podniosła rękę do twarzy. Może myślała, że ją uderzy? A jednocześnie z dziwną nadzieją wodziła za nim oczami. Opowiadał się i podał jej do ust szklanek wody. Wypiła parę łyków i z niezadowolaniem odsunęła jego rękę.

— Coś ty tu nagadała! — rzekł smutnie. — To prawda, że się mnie pozbyli, ale ileż to razy tak bywa! Cała sprawa polega na tym, że nie dawałem ludziom spokoju. W poszczególnych oddziałach pracują źle, a ja widzę, że można lepiej, o wiele lepiej. Zdaje mi się, że nie zadługo zrozumie to każdy robotnik.

Spółdzielnie winny być kontrolowane

zarówno przez Związek Rewizyjny, jak i przez rady nadzorcze. —
Od kontroli zależy stan spółdzielni

Spółdzielczość wychodzi pod względem terytorialnym, jak i rzeczowym, daleko poza dotychczasowy swój stan posiadania, obejmując siecią planowo rozmieszczonych placówek obszar całego kraju i wchodząc w dziedzinę życia gospodarczego, które były dotychczas niepodzielną niemal domeną gospodarki kapitalistycznej.

Niemniej jednak, należy zdawać sobie sprawę, że nie wszystkie spółdzielnie, które zostały w ostatnich miesiącach zorganizowane i te, które obecnie są w trakcie organizacji, będą od razu placówkami istotnie spółdzielczymi. Jest oczywistą rzeczą, że działalność gospodarcza owych placówek nie zawsze będzie sprawna i że pod względem organizacyjnym i społecznym nie wszędzie one będą bez zarzutu. Wiele nowych spółdzielni będzie spółdzielniami tylko z „szyldu”.

Odcinek spółdzielczy, obejmujący poważną część naszego gospodarstwa, z natury rzeczy koncentrować musi znaczną część wysiłków zmierzających do ulepszenia życia. Metodą oddziaływania będzie tu niewątpliwie w pierwszym rzędzie wychowanie spółdzielcze młodego pokolenia. Jest to metoda zakrojona na dłuższą falę czasu. Doraźniejsze i szybsze wyniki dać może inna metoda: wzmocnienie i upowszechnienie systemu kontrolnego w nowych spółdzielniach. Temu zagadnieniu pragniemy poświęcić trochę miejsca.

W spółdzielniach mamy do czynienia z kontrolą dwójakiego rodzaju, zewnętrzną i wewnętrzną. Kontrola zewnętrzna sprawowana jest przez Związek Rewizyjny. W chwili obecnej mamy w Polsce jeden Związek Rewizyjny (przed wojną było ich 11), jest nim Związek Rewizyjny Spółdzielni R.P. Każda spółdziel-

nia obowiązana jest poddać się ustawowej rewizji, przeprowadzonej przez czynnik faktyczny, a mianowicie przez rewidentów Związku Rewizyjnego.

Wiele przyczyn składa się na to, że kontrola zewnętrzna posiada bardzo wielkie znaczenie dla rozwoju spółdzielni, dla utrzymania i upowszechnienia zasad spółdzielczych. Duża rola lustracji wynika przede wszystkim stąd, że są one dokonywane przez fachowców, znających nie tylko rachunkowość i obowiązujące przepisy prawne, ale będących zazwyczaj specjalistami w zakresie gospodarki danego typu spółdzielni (rewidentów spółdzielni handlowych, oszczędnościowo-pożyczkowych, spółdzielni pracy i in.). Następnie kontrola zewnętrzna jest bezstronna i obiektywna, gdyż jest wykonywana przez ludzi niezwiązanych z daną spółdzielnią. Wreszcie do najpiękniejszych tradycji związków rewizyjnych należy łączenie pracy kontrolnej z pracą instrukcyjną i wychowawczą. Wszyscy niemal pionierzy spółdzielczości polskiej byli wzorami lustratorów, łączącymi w harmonijną całość kontrolę z akcją wychowawczą, byli jednocześnie fachowcami i społecznikami.

Dopelnieniem kontroli zewnętrznej jest kontrola wewnętrzna. Kontrolę tę sprawują w spółdzielniach rady nadzorcze, a w szczególności wydziały rewizyjne rad nadzorczych (zwane nieraz komisjami rewizyjnymi). Od stanu kontroli wewnętrznej zależy w wysokim stopniu jej stan organizacyjny, a także i działalność gospodarcza. Sprawnie wykonywana kontrola zapobiega nadużyciom, budzi zaufanie członków do spółdzielni, pozwala na ich doskonalenie metod pracy w spółdzielni, a wreszcie wytwarza wśród członków władz właściwą atmosferę spółdzielczą: atmosferę zaufania wciąg jednakże kontrolowanego, i poczucie obowiązku spełniania prac kontrolnych niezależnie od żywnego zaufania.

Od kontroli zależy w dużej mierze stan spółdzielni. Można bowiem zaryzykować twierdzenie, że spółdzielnie tylko wówczas spełnią swe zadania gospodarcze i tylko wówczas cieszyć się będą zaufaniem społeczeństwa, jeżeli to społeczeństwo zdobędzie się na wysoki poziom kontroli wewnętrznej.

Wypływają stąd wskazania praktyczne. Praca w radach nadzorczych jest pracą niezmiernie odpowiedzialną: przyjęcie mandatu radnego to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim praca. Do rad nadzorczych winno się wybierać ludzi w pełni wartościowych, odznaczających się zarówno charakterem jak i fachowością oraz pracowitością. Do rad nadzorczych nie należy wysuwać ludzi mniej wybitnych zdolnych, aniżeli — jak to ma miejsce — w radach związków zawodowych, czy organizacjach politycznych. Z drugiej zaś strony osoby przeciętne pracą w innej dziedzinie nie powinny przyjmować mandatów radnych w spółdzielniach. Odpowiedni dobór składu personalnego rad nadzorczych, a zwłaszcza wydziałów rewizyjnych, w dużej mierze stanowi o poziomie kontroli.

Młodzież weź nie udział w „wścigu pracy“

Odezwa Łódzkiej organizacji ZWM

Pragnąc wykazać swój pozytywny stosunek do prac nad odbudową gospodarczą kraju ZWM w Łodzi, za pośrednictwem swoich kół fabrycznych, organizuje w czasie od 1 do 31 sierpnia br na terenie wszystkich fabryk łódzkich „Wścig Pracy”. W związku z powyższym Zarząd Miejski ZWM wydał odezwę, która mówi między innymi:

Do rywalizacji o przodownictwo w pracy, w czym weźmie udział cała młodzież ZWM-owska, zorganizowana w kołach fabrycznych, wzywamy całą młodzież robotniczą Łodzi.

Entuzjastycznym przystąpieniem do „Wścigu Pracy” i osiągnięciem jak najlepszych wyników wydajności, zamykamy nasz udział w odbudowie Demokratycznego Państwa Polskiego

Zwycięzcą zostanie ten, kto w ciągu trwania Wścigu osiągnie największą produkcję.

Do ustalenia wyników, miarodajnym będzie dla nas stopień przekroczenia normy przez młodych robotników i robotnice.

Zwycięzca w osiągnięciu nadprodukcji otrzyma odznaczenie czołowego bojownika pracy i specjalną nagrodę. Uczestnicy wścigu, którzy zajmą miejsca od 2 do 200, otrzymają odznaczenia bojowników pracy i nagrody wg osiągniętych miejsc.

Zespół fabryczny, który proporcjonalnie osiągnie najlepszy wynik otrzyma proporzec zwycięzcy i nagrodę.

Każdy biorących udział w tej akcji otrzyma znaczek uczestnika „Wścigu Pracy”.

Wzywamy młodzież pracującą w fabrykach wszystkich gałęzi przemysłu w Łodzi, aby z własnej inicjatywy w każdej fabryce zorganizowała się do przystąpienia do „Wścigu Pracy”.

Gdynia powstaje z gruzów

GDYNIA (Polpress). W niezwykle szybkim tempie został rozebrany wiadukt łączący Gdynię z portem. Szczątki wiaduku utrudniały dostęp do nadbrzeża szwedzkiego.

Roboty rozpoczęto 30 czerwca, 8 lipca szpery ukończyli prace pyrotechniczne. Już w trzy dni później po oczyszczeniu torze przeszedł pierwszy pociąg techniczny. W najbliższym czasie zostanie otwarty przejazd kołowy. Odbudowano również w 50% most na rzece Chylonce. Prawdopodobnie już w początkach sierpnia most będzie oddany do użytku.

Również budynek dworca morskiego w Gdyni powraca do dawnego stanu. Obecnie prowadzi się remont dachu i sklepień oraz przeróbki wewnętrzne celem doprowadzenia budynku do wyglądu przedwojennego. Podobno prace przeprowadza się również w magazynie tranzytowym w Gdyni, który zo-

stał przez Niemców przebudowany i zamieniony na gmach wojskowy.

Prace związane z odbudową portów morskich wymagają niejednokrotnie prowadzenia robót pod powierzchnią wody, szczególnie przy usuwaniu zatopionych statków, przy remoncie falochronów i nadbrzeży itp.

W związku z tym zostały zorganizowane w Gdańsku i Gdyni specjalne bazy nurkowe. W Gdyni uszczelniono i przygotowano do spuszczenia na wodę prom nurkowy.

Wskutek zniszczenia przez Niemców falochronów i nadbrzeży, szereg budynków portowych w Gdyni ma zagrożone fundamenty przez wdzierającą się wodę, która zalewa niektóre tereny portowe, zwłaszcza podczas silnych sztormów. Dotyczy to przede wszystkim chłodni rybnej, stacji morskiej, magazynu centrali produktów naftowych. Rozpoczęto już prace celem zabezpieczenia zagrożonych budynków.

Ogarnęło go nagle jakieś dziwne zubożenie. Palce Musi gaskały go po włosach i łaskotały twarz. Poczuli na policzku dotyk jej wilgotnych ust i niespodzianie wstał.

— Cóż zrobić — nie jesteśmy ze sobą związani sznurkiem, — rzekł obojętnie — rób co chcesz.

Wyszedł z domu i przez tę całą ostatnią noc na lądzie wałasał się po miesiące.

MOTŁOCH.

Nieustannie chlupocze zielona woda wzdłuż brzegów. Leniwie odwalają się śnieżno-białe płyty piany. Bezszelestnie rozsypują się po falach i pękają miliardy pęcherzyków.

Francuska dziewczynka Nelly Sprzedawała bukiety kamelii...

Stałowy pokład rozgrzany jest przez słońce. Rozsiewa się ono po falach i goręje na oczyszczonej miedzi poręczy. Diabli wiedzą, co znaczą słowa piosenki! Wiatr przyniósł jej niewiadomo skąd i niby słodki klej przywarła do ust Gusejna. Ledwo się nad czymkolwiek zamysli, a już zaczyna ją mruczeć. Siada w kuczki przy luku i patrzy w dal, zaś gdy papieros skrecony w palcach stleje

w biały proch, trzeba znów zejść do myszyn. W około pusto. W rurze wentylatora dźwięczą strugi powietrza, a fal wciąż toczą się, toczą. Tak było wczoraj tak będzie jutro.

W jej oczu jasnym błękitcie Kocha się boy młody skrycie...

Gusejn nie myśli o słowach pieśni Myśli, czy nie można by ze statku odejść przed końcem sezonu. Może udać chorować? Zrobić burdę na postoju? Nie, na nic. Niemożliwością też jest wyjść w sposób przyzwoity. A nie ma tu nikogo, do kogo można było przylgnąć całą duszą. W czasie pierwszych rejsów poznał całą załogę, częstował papierosami i proponował grę w domino. Nupędziła go po wszystkich zakamarkach statku, gdzie słycać było głosy i porzucali się ludzie. Tak minęły pierwsze podróże. Ludzie utracili swój tajemniczy pozór nowości i nuda przeszła w przyzwyczajenie.

Bocman Dogajło bezustannie snuł się po pokładzie i jego oczy pełne strasznej tępej troski wciąż szukają, co można doprowadzić do porządku. Ciągły śpieszy się i nie odpowiada na pytania (d. c. n.)

Drzazgi

Do literatów i artystów

Mówią i piszą o nowych czasach, o nowym życiu, o nowych kryteriach i o innym, dostosowanym do tych nowych warunków, nastawieniu sztuki. Przy każdej okazji, od najbliższej począwszy, czy to w recenzji z kabaretu, czy w poważnym artykule krytycznym, w każdym tygodniku literackim pełno tego rodzaju rozważań. Raczej domyśleć się jednak można aniżeli zrozumieć, że chodzi o znalezienie dróg twórczych do odzwierciedlenia nowej rzeczywistości, o inne nastawienie poety, artysty, literata do naszego życia i do wymogów i obowiązków, które ono nakłada na świat literacki i artystyczny.

Niestety, rozważania te, powtarzane, pisane są w ten sposób, by czytelnik mógł z nich wynosić tylko jedno: że stało się coś bardzo ważnego i że autorzy tych artykułów zdają sobie sprawę z doniosłości zmian, ale... nie wiadomo, czy wiedzą, co właściwie, praktycznie ma uczynić literat, poeta, artysta, by zasłużyć na zaszczytne miano twórcy i człowieka nowoczesnego.

Spoleczeństwo, państwo z miejsca dało liczne dowody życzliwego stosunku do literatury i sztuki, otaczając ją jak najserdeczniejszą opieką, obdarzając swoich literatów i artystów skromnymi przywilejami i — z niecierpliwością oczekuje... rewansu.

Właśnie... Rewansu... Trzeba to koniecznie skonkretyzować.

Nie chcemy przez to powiedzieć: dajcie nam tychmiast arcydzieła, twórcze, nie możemy czekać...

Nie, doskonale rozumiemy, że nie można na obałutkę, na określony termin, na zawołanie tworzyć dzieł sztuki, dzieł wartościowych.

Choć — w historii znane są i takie wypadki, że wymienimy tu Dostojewskiego, Balzaka i wielu innych, którzy na zamówienie wydawcy pisali swe najlepsze dzieła. Ale nie o to w tej chwili chodzi.

Proponuję rozważyć także okoliczności: mamy w Łodzi pół setki literatów, mamy przeszło stu aktorów, muzyków, malarzy.

Gdyby tylko część z nich zechciała skorzystać z tej wyjątkowej w ich życiu okazji, że mieszkają w mieście wybitnie przemysłowym i robotniczym, że w tym mieście istnieją, stworzone staraniem samych robotników, setki świetlic, że w tych świetlicach dzieją się niezwykle rzadkie, że robotnicy sami, bez niezwykłej pomocy, bez fachowej pomocy, bez najprymitywniejszej wskazówki ze strony artystów, poetów, muzyków — urządzają spektakle, organizują widowiska, wieczory literackie i muzyczne, posługując się najprostszymi, a niepozahawionymi dużej inteligencji i pomysłowości, środkami, że w pozostawianiu kulturalnej rozrywki, w zaspakaniu głodu kultury, poezji, sztuki — nikt, albo prawie nikt im nie pomaga.

Czy związkowi literatów, artystów i muzyków, reprezentującym wspaniałą elitę społeczeństwa polskiego, nie nasuwa to żadnej myśli, żadnej inicjatywy, nie mówiąc już o obowiązku?

Czyżby polityka „splendid isolation” w stosunku do mas robotniczych miała być rzeczą tak wielką, że nie przestraszona?

Czy na tym polegają „lacińskie” rozważania w tygodnikach literackich, żeby nadal zachować swoją „nieziemską” nietykalskość arystokratów ducha”?

Nie, nie chcemy w to wierzyć. Jesteśmy pewni, że jest to tylko chwilowy rak inicjatywy, ale nie dobrych chęci, że najdzie się na to praktyczna rada, bez względu na politykę, zarówno dla elity artystyczno-literackiej, jak i dla robotników łódzkiej.

I na tym polegać będzie — mały rewansz świata sztuki w stosunku do społeczeństwa łódzkiego.

O ten rewansz się upominamy — w imieniu robotników Łodzi.

Spectator.

Dzieci są wywiezieni z Grójca?

W dniu 15 stycznia 1945 r. o godzinie 10 rano z więzienia w Grójcu pod Warszawą, wywiezieni zostali w niewiadomym kierunku liczni więźniowie Polacy. Kłopotliwie niedziałaby o ich miejscu transportu, czy też miejscu ich ewentualnego stracenia proponuje się powiadomić PPR w Radogoszczu, z. Zgierska 213.

Co się dzieje w fabryce Plihala

Panowie Solecki i Golański rządzą się jak za dawnych czasów. — Rady Zakładowej nie uznają. — Płacą, jak chcą. — Przyjmują i wydają według swego „widzimisę”

— Zle się dzieje u Plihala — poszeptują po cichu ludziska.

— A co tam takiego? — pytali ciekawo.

— Tss! — odpowiadali — o tym boimy się głośno mówić. Pan dyrektor będzie się złościł. Jeszcze z roboty wyrzuci.

Jestem odważny i postanowiłem udać się do smocznej jamy, by zobaczyć, co tam się dzieje.

Portier znajomy, kilku robotników też, więc dostałem się na teren fabryczny i z tymi znajomkami zaczęłam gadać. Było to w pozie obiadowej i zdybałem ich w jadali.

Obejrżeli się dokoła bojaźliwie i powiadają:

— Wiecie co? Teraz to nie można. Za dużo ludzi się kręci. O, już ten Mamiński patrzy się w naszą stronę. Przyjdzie, jak skończymy robotę.

— Przyszedłem. Zamknęli mnie w pokoiku, żeby mnie nikt nie zobaczył, a potem zaczęli się schodzić pojedynczo, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Byli to starzy, doświadczeni konspiratorzy i nikt nie powziął żadnych podejrzeń z powodu ich zachowania.

Jeśli myślicie, towarzysze, że działo się to gdzieś w ostatnich latach przed wojną, a ja byłem t. zw. „wywrotowcem”, to muszę was wyprowadzić z błędu. To było przed wojną, a ja jestem całkiem porządnym człowiekiem. Państwo — twórczy i prządowy — nawet bardzo.

Rozsiadli się więc ci moi znajomi robotnicy w kółko, jednego postawiwszy przy drzwiach, żeby dawał, w razie czego, „cynk” i dawaj użalać się przede mną.

— U nas — mówi jeden — Rada Zakładowa nic nie znaczy. Pan dyrektor sam rządzi, bo powiada, myśmy ludzie ciemni i w rządzeniu fabryką nieświadomi.

— To, to jeszcze nic — przerywa drugi. Najważniejsze, że takie tu się za pana dyrektora Soleckiego powietrze zrobiło, że wszyscy przed nim lydka trzęsą, jak i przed wojną, przed samym fabrykantem nie trzęsli. Jak pójdziesz do niego z jakim żalem...

— Tak, z żalem pójdziesz! A dostaniesz się w ogóle do jego pokoju? Klamki od zewnątrz kazał powymyślać, żeby nie można było wejść. Postoisz, popukasz, drzwi pocałujesz i pójdziesz sobie.

— No, ale nawet, jak go zdybać gdzie niespodziewanie i wyluszczyć mu co i jak, to odpowiada krótko: „Nie podoba wam się? Znajdź innego na wasze miejsce”. Łaskę nam, uważacie, robi, że pozwala pracować u siebie.

— A przyjmować nowych, to i tak przyjmuje, czy potrzeba czy nie i wszystko znajomki, i wszystko na ciepłe pensyjki. Jak kogoś przyjmie, to niby nie zna, jak to było z teraźniejszym dyrektorem administracyjno-handlowym. „Nie znam, powiada, go, ale wiem, że człowiek znajomości ma. Przyda się w fabryce”. Rada przyjęła go, jako urzędnika, a potem nagle okazał się drugim dyrektorem.

I wszyscy ci nowi, a „nieznajomi”, są ze sobą i z dyrektorami na „ty”. Pan dyrektor „obstawia się”.

— Tęby jeszcze nie — gada szósty — gdy by nie to, że nasi starzy pracownicy traktowani są, jako „sily niewykwalifikowane” i siedzą na małych pensjach, a ci nowi, którzy się u tych niewykwalifikowanych muszą uczyć mają pensyjki — proszę siadać.

Na przykład nasze pracownice: Białecka i Ruszczyk, pracują w firmie już po dziesięć lat i cieszyły się zawsze opinią dobrych pracownic, otrzymują pensji 940 złotych. Tymczasem pani Słoczyńska, protegowana protegowanego pana dyrektora, została przyjęta z pensją „tymczasową” 1.200 złotych i uczy się u starych pracownic, — tych „niewykwalifikowanych”, znaczy się.

Ja, uważacie, siedzę i słucham i wierzyć mi się nie chce, że to rok pański 1945. Ale nie, słucham dalej.

— A z Mamińskim, pamiętacie jak było?

— A jakże. Postawił go dyrektor majstrem na pończoszarni, choć tam majster już był i dobry. Zawsze tam był tylko jeden, jak i na wszystkich oddziałach, a teraz dwóch. W całej fabryce normy pracy opracowywał specjalnie wydzielony człowiek, a Mamiński, z pozwolenia dyrektora, sam sobie normy ustalił.

— Tak. I u Mamińskiego jakoś tam z punktami łatwiej wychodzi. Sam niedawno 23 wyrobił.

— A jak myślicie, jaki w tym mógł być cel dyrekcyjny? — pytam.

— Cel? Prosty. Wszyscy majstrowie, to ludzie wyznaczeni przez Radę Zakładową, a Mamiński od dyrektora. U tamtych z normami trudno, a u Mamińskiego łatwiej. Znaczący się dyrektor dobrego człowieka postawił, a Rada złych. A prócz tego robotnicy innych oddziałów koso patrzą na tych z pończoszarni. Ot i cel!

— Pan dyrektor ma tu w ogóle kilku takich, których nie lubi. Dziwnym zbiegiem okoliczności to w większości peperowcy. Zielińskiego na przykład, kierownika świetlicy i członka Rady w ten sposób chciał się pozbyć: przyszedł okólnik, że wszyscy kierownicy świetlic muszą przejść kurs. A Zielińskiego dyrektor nie puszcza. „Nie mogę, powiada, was puścić, bo jesteście potrzebni na fabryce. Jeżeli już koniecznie chcecie, to idźcie na ten kurs, ale wiedźcie, że po powrocie zwolnię was z fabryki, bo przecież będę musiał na wasze miejsce wziąć kogoś”.

Tylko, że Wydział Propagandy też nie w ciemnie bity i dał Zielińskiemu papierkę, że zwalnia go od kursów, jako dostatecznie znającego tę pracę i zatwierdza go na tym stanowisku.

Dwie bite godziny tak żalili mi się. Dowiedziałem się wielu rzeczy, między innymi i tego, że tabela płac Zjednoczenia Przemysłu Dzierżawo - Pończoszniczego jest honorowana przez p. dyrektorów Soleckiego i Golańskiego tylko jeśli chodzi o naczelników i nowoprzyjmowanych „znajomków”. Pozostałym pracownikom wypłaca się według widzimisie.

Dla przykładu podam obywatelki: Halaśównę, Ruszczyk i Białecką, którym według rzeczony tabeli należy się po tysiąc czteryście złotych, a otrzymują po dziewięćset czterdzieści.

A jeszcze dowiedziałem się, że ilość przyjmowanych znajomków jest taka duża, że stan pracowni biura wynosi 35 osób przy 431 robotnikach, gdy tymczasem przed wojną, przy stanie 434 robotników, biuro zatrudniało dwiętnastu pracowników i to zupełnie wystarczająco.

Ci wszyscy nowoprzyjści, przyjmowani są, oczywiście, bez zgody Rady Zakładowej. Gdzieś tam panu dyrektorowi Soleckiemu, albo Golańskiemu liczy się opinia Rady.

Trzeba na to wszystko jakąś radę znaleźć. Albo Spółkę rozwiązać, albo ograniczyć kapitał w prawach.

Bo to jakoś tak nieładnie, obywatele. Rząd demokratyczny, wszędzie dochodzi do głosu lud pracujący, a u Plihala nie. Nie wypada.

Sak.

Dar dla chorych dzieci

Na skutek naszego artykułu ze Szpitala Anny Marii (dla dzieci) umieszczonego w „Głosie Robotniczym”, niektóre firmy przysyłają nam dary dla dzieci gruźliczych.

Dotychczas otrzymaliśmy od następujących firm:

„Hirsberg i Birnbaum” — 40 m. podwójnej szerokości płótna.

Karolewska Manufaktura — 70 m. materiału i ostatnio Spółdzielnia „Surowiec” — 19 i pół kilograma starych rzeczy.

Na tym miejscu gorąco dziękujemy w imieniu chorych dzieci robotnikom tych firm oraz dyrekcjom.

Przełożona Szpitala Walmanówna,

Łódź — województwem grodzkim podzielonym na trzy starostwa grodzkie

Nie wszyscy jeszcze orientują się co do zmian w organizacji władz administracyjnych jakie zaszły w ostatnich miesiącach w naszym mieście. Miasto Łódź zostało wydzielone z województwa łódzkiego i stanowi obecnie odrębne Województwo Grodzkie. Przed wojną charakter ten miała jedynie Warszawa, która wyjęta była spod kompetencji Wojewody warszawskiego i stała się odrębną jednostką z Komisarzem Rządu na czele. Obecnie organizacja władz jest nieco odmienna.

Na czele Województwa Grodzkich w Warszawie i w Łodzi stoją Prezydenci miast, którzy pełnią funkcje wojewodów grodzkich, jako ich organy wykonawcze w tym zakresie działają Zarządy Prezydenci miast, którzy pełnią funkcje wojewodów grodzkich, jako ich organy wykonawcze w tym zakresie działają Zarządy Miejskie. Władzami administracji ogólnej I instancji są Starostawie Grodzcy, podlegający bezpośrednio Prezydentowi Miasta.

Informowaliśmy w swoim czasie czytelników o utworzeniu 2 Starostw Grodzkich w Łodzi: Północnego ze Starostą Grodzkim ob.

mgr. Bonieckim Kazimierzem (Zgierska nr 96) i Śródmiejskiego, ze Starostą Grodzkim ob. Walasiem Czesławem (Piotrkowska nr 100). Obecnie uruchomione zostało 3. Starostwo Grodzkie, Południowo-Łódzkie ze Starostą ob. Górniakiem Stanisławem na czele. Starostwo Grodzkie Południowo-Łódzkie obejmuje narazie swym zasięgiem tylko gminę Chojay Siedziba Starostwa mieści się przy ul. Rzgowskiej 146. Te zmiany organizacyjne przyczynia się niewątpliwie do usprawnienia działalności naszych władz administracyjnych.

Stanowią one również przygotowanie do wcielenia tych terenów podmiejskich które w czasie okupacji wchodziły w skład tzw. Wielkiej Łodzi (Radogoszcz Ruda-Pabianicka, Widzew, Nowosolna i inne. Dekret o włączeniu terenów powyższych oczekiwany jest wkrótce.

Niewątpliwie będzie on stanowił kolosalny krok naprzód w rozwoju Łodzi której stare przedwojenne granice dawno przestały faktycznie oddzielać miasto od wsi, a stały się tworem sztucznym, hamującym jedynie rozrost i rozwój Łodzi.

Ekipa spółdzielców wyjechała na Zachód

W tych dniach wyruszyła ekipa spółdzielców do Koszalina, Pili i Szczecina. Celem jej wyjazdu jest zbadanie stanu organizacyjnego spółdzielni na tych obszarach, przeprowadzenie szczegółowej inspekcji założeń już placówek, udzielenie instrukcji, rozplanowanie sieci spółdzielczej w terenie.

Należy zaznaczyć, iż ruch spółdzielczy doceniając wagę zagospodarowania odzyskanych obszarów, stale wysyła tam specjalnie przygotowane kadry pracowników spółdzielczych. Z kursów szkolenia spółdzielczego przeprowadzonych przez Zwią-

zek Rewizyjny wyjeżdżają zazwyczaj w charakterze ochotników dość liczne zespoły spółdzielców.

Ostatnio udała się na tereny zachodnie grupa młodych spółdzielców, która ukończyła kurs kwalifikacyjny w Teofilowie pod Łodzią. Należy zaznaczyć, iż dobór elementów do wyjazdu na zachód jest bardzo staranny. Są to ludzie, którzy obok przygotowania fachowo-spółdzielczego, odznaczają się wyrobieniem społeczno-politycznym, oraz pełną gotowością podjęcia zadania repolonizacji kresów zachodnich.

Transport UNRRA dla Polski

50 wagonów przybyło już do Łodzi

S/S „Glenbank” zawinął do portu w Konstancy z dostawami UNRRA dla Polski. Cały ładunek statku przeznaczony jest dla naszego kraju, 50 wagonów z tego transportu przybyło już do Łodzi, 25 wagonów, zawierających maszyny rolnicze oraz narzędzia (3 skrzynie pilników stalowych, 51 skrzyń siekier), wyładowywane jest na bocznicę przy ul. 11 Listopada, drugie 25 wagonów z czego 20 wagonów wełny (około tysiąc bel) oraz 50 zawierających leki w ilości 27 skrzyń, materiały sanitarne — 63 skrzynie, 50 beczek tłuszczu technicznych oraz odzież

— są rozładowywane na bocznicę składów łowapowych Warranta

Panuje tu ruch gorączkowy. Wagony są kolejno otwierane z ich wnętrza wynoszą robotnicy toboły wełny, ładują na wózki ciężkie skrzynie, wytaczają beczki...

O ile przy pierwszych transportach UNRRA wyładowywano zaledwie 16 wagonów dziennie — dziś przy tej samej ilości robotników rozładowuje się ich 40.

Przy odbiorze dostaw UNRRA stosowana jest ścisła kontrola. Z odbioru każdego wagonu robiony jest protokół, podpisywany i kwitowany przez wszystkich przyjmujących.